

Władysław Oszełda

Cieszyńskie wzorce kulturowe.

Klub Propozycji

Zakładając przed dwudziestu laty Klub Propozycji w Cieszynie¹ zdawałem sobie w pełni sprawę z ogromu trudności, jakie piętrzyć się będą na drodze rozwoju tworu nietypowego, odbiegającego w swych założeniach i metodach pracy od tradycyjnych form pozaszkolnego działania w dziedzinie kultury, sztuki i oświaty. Rozumiałem, że wzorowanie się na sztywnych, zinstytucjonalizowanych strukturach może grozić skostnieniem i zbiurokratyzowaniem Klubu. Jako dziennikarz zajmujący się sprawami kultury miałem niejednokrotnie okazję zetknięcia się z działaniem pozorowanym,² mechanicznym, obliczonym na potrzeby ... statystyki i sprawozdawczości. Ta świadomość stanowiła główny impuls, pobudzający mnie do założenia, na zasadach całkowitej dobrowolności, bezinteresowności i swobody w doborze metod działania, Klubu, który umownie nazwałem Klubem Propozycji.

Klub od samego zarania nie miał - bo nie mógł mieć - żadnych ram statutowych i nie był też obciążony żadnymi rygorami formalnymi: urzędniczo-biurokratycznymi. Ten styl działania nie dawał się ująć w żadne ramy budżetowe i wymagał zrzeczenia się wszelkich dotacji, z którymi wiązały się pewne ograniczenia i rygory finansowe, hamujące swobodny rozwój placówki. Aby spowodować ożywienie umysłów, rozbudzić pasję twórczą, wywołać zaciekawienie światem - a więc nadać racjonalny, ale zarazem i emocjonalny, bieg działalności kulturalnej i oświatowej - potrzebne jest wspólne działanie nie tylko organizacji, instytucji, szkół, zakładów pracy, ale wszystkich ludzi dobrej woli. Dochodzące ze wszech stron sygnały³ były dowodem, że brak

nam wykrystalizowanego programu działania, szczególnie w odniesieniu do młodzieży.⁴ Jest to problem ogólnościowy.⁵ Początkowa myśl, by profil Klubu /a w przyszłości ich zwielokrotnioną liczbę/ oprzeć o szkołę, stała się nierealna wobec konstatacji,⁶ że wszelkie eksperymentalne działanie, wychodzące poza szablon, napotyka na tym polu trudności natury głównie biurokratycznej. Obawy te szły w parze z opinią,⁷ że brak jest wykrystalizowanych metod oddziaływania formacji typu "szkoła" na środowisko.⁸ Byłem więc świadom potrzeby eksperymentowania. Utwierdzały mnie w tym przekonaniu opinie prof. Jana Szczepańskiego, prof. Bogdana Suchodolskiego, a także ówczesnego dyrektora Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki, Czesława Kałużnego, autora publikacji, w której postulował potrzebę prowadzenia badań empirycznych w zakresie pracy kulturalno-oświatowej.⁹ Klub Propozycji nie mógł znaleźć oparcia o żadne organizacje ani też o zakłady pracy, gdzie zasada preferowania spraw produkcyjnych - przy nie docenianiu problematyki kulturalnej, oświatowej i wychowawczej¹⁰ została głęboko ugruntowana w umysłach ludzi na kierowniczych stanowiskach. Należało przeto dowieść, że wszędzie, a tym bardziej w zorganizowanych środowiskach pracy, istnieją warunki do uprawiania kultury i czynienia wszystkiego, by z postaw konsumentów kultury ludzie pracy stawali się jej uczestnikami a nawet współtwórcami. Uważałem, że kluby propozycji mogłyby w określonym stopniu i zakresie przyczyniać się do realizacji szeroko pojętej oświaty ustawicznej.¹¹ W trakcie wieloletniej działalności Klub Propozycji dowiódł, że wśród załóg nie brak "ludzi ciekawych", garnących się do kultury. Należałoby jedynie uruchomić nowe mechanizmy działania, opartego na przesłankach psychologicznych, pozbawionego - dawniej stosowanych - tandetnych metod namów, a nawet gróźb i nacisków.¹² Człowiek współczesny zgodnie z trendem

rozwojowym świata, który staje się coraz bardziej skomplikowany, musi nadążać za zmianami i nauczyć się je rozumieć. Tymczasem nasza mentalność z trudem dotrzymuje kroku temu rozwojowi, wciąż bowiem pokutuje w umysłowości wielu ludzi przekonanie, że wykształcenie, proces nabywania oświaty i wiedzy o świecie ustaje z chwilą ukończenia nauki szkolnej i zdania końcowych egzaminów. Cieszyńska inicjatywa zmierza w kierunku wytwarzania klimatu do ciągłych - w miarę systematycznych - studiów,¹³ podejmowania akcji samokształceniowych i samowychowawczych. Niestety, zrozumienie tych trendów pozostawało i nadal pozostaje, w stanie embrionalnym u ludzi odpowiedzialnych za rozwój kultury i oświaty na danym obszarze. Oczywiście największe pole do popisu miałyby szkoły, zwłaszcza środowiskowa. Niestety sztywność metod dotąd stosowanych i styl regulaminowy, spiętych klamrą biurokratycznych przepisów, nie pozwalają działać z pasją, autentyczną emocją i zaangażowaniem¹⁴ na rzecz środowiska. Problem to nie tylko nasz i dotyczy nie tylko szkolnych struktur oświatowych. Na przykładzie Austrii widać,¹⁵ że także w tym kraju brak jest eksperymentów, prowadzących do zastąpienia tradycyjnych wykładów dyskusjami¹⁶ lub pracą w grupie, gdzie prowadzący zajęcia jest jedynie człowiekiem lepiej poinformowanym, niż inni. I tu też nie ma skryształizowanych i sprawdzonych metod "wchodzenia" w środowisko w oparciu o określony system.¹⁷

Cieszyński Klub Propozycji jest nadal mimo dwudziestu lat istnienia propozycją, która winna ukonkretniać się w szeregu eksperymentalnych doświadczeń. Jego dotychczasowe osiągnięcia potwierdzają wypracowanie codziennym doświadczeniu metody, które nie są jednak gotowymi receptami na ożywienie życia kulturalnego i oświatowego w różnych środowiskach, lecz jedynie sugestią, a zarazem zachętą do działania - śmiałem twierdzić - w każdym terenie. Trzeba jednak spełnić kilka

warunków, bez których praca organizatorska będzie chwiejna, przypadkowa, czasem nawet pozorowana. W Cieszylinie rozumiano, że animacja winna zastąpić to, co kryje się pod szyldem: organizacja, pozostawiając tej ostatniej techniczno-biurokratyczne /w pozytywnym znaczeniu/ czynności. Zasadniczym kierunkiem działania stało się bowiem w akcjach klubowych: "być" w przeciwieństwie do trendu, występującego najczęściej u współczesnego człowieka a zakodowanego w kategorii: "mieć". A więc pasja, bezinteresowność, postawa obywatelska i patriotyczna a także ogólnoludzka - oto cechy, którymi winien się odznaczać animator Klubu Propozycji. Powinny go nadto charakteryzować: systematyczność, dyscyplina, kultura wewnętrzna, wiedza o życiu i świecie. Wysokie to wymagania, ale przecież i stawka jest wysoka. Chodzi wszak o zintegrowanie i to nie formalne, zespołów o wąskiej, specjalistycznej wiedzy, o poszerzenie horyzontów ludzi, hołdujących małym, egotycznym celom. Jakże łatwo tu o zniechęcenie. Wszak praca w Klubie nie daje korzyści materialnych, wizualnego obrazu osiągnięć, jest często niedostrzegana przez władze lokalne. Potrzeba więc wytrwałości i silnej woli, by nie zniechęcić się pod wpływem początkowych niepowodzeń i braku doraźnej satysfakcji. W inicjatywie cieszyńskiej znalazł odbicie cały szereg zjawisk towarzyszących współczesnemu człowiekowi w programie wielostronnej działalności Klubu Propozycji. Klub nie hołduje systematyzacji wiedzy, ale pobudza wyobraźnię,¹⁸ uczucia i pasję twórczego działania,¹⁹ uczy szacunku do drugiego człowieka, kształci zmysł współżycia i współdziałania - wychodząc poza regionalne opłotki - zgodnie z zasadami humanizmu. Można by powiedzieć - sięgając w sferę zjawisk, których badaniem zajmował się kiedyś mieszkaniec Wisły, dr Julian Ochorowicz - że wysiłki animacyjno-organizatorskie w Klubie - bez stosowania wytar-tych już metod - sprzęgnięte zostały z działalnością o typie głównie

psychologicznym. Stąd może nieustanna popularność Klubu, jego świeżość i atrakcyjność, uzyskiwanie dobrych wyników przy stosowaniu minimum nakładu energii i przy braku nakładów pieniężnych oraz świadczeń ze strony instytucji i urzędów.

Charakterystyka form działania

Zasadniczą formą działania Klubu Propozycji są piątkowe spotkania. Na przestrzeni lat prawie dwudziestu odbyło się ich ogółem ponad 800. Czym różnią się one od tych, które organizowane są w klubach i świetlicach? Przede wszystkim klimatem, swojskością, sprawiającą, że wszyscy uczestnicy spotkań czują się współorganizatorami imprez. W ten sposób realizowany jest program uczestnictwa w kulturze, przy czym Klub nie ma statutowych członków, uczestnikami imprez prócz stałych bywalców są coraz nowi ludzie. Biorą w nich udział - w zależności od zainteresowań - osoby różnego wieku i różnych profesji. Dokładamy starań, aby każde spotkanie było inne. Przyciąga to osoby zainteresowane daną dziedziną wiedzy, opisem podróży, określonym tematem specjalistycznym. Istnieje uzasadniona i potwierdzona przez życie opinia, że słowo mówione na tle agresywności środków masowego przekazu w coraz większym stopniu ustępować będzie pod presją tych czynników współczesności. Dziać się to będzie z wyraźną szkodą dla integracji środowisk, rozbudowy kontaktów międzyludzkich, zbliżeń, rozwoju uczuć, postaw humanistycznych, osobowości. Sądzę to na pewno wystrzony, nie mniej faktem jest, że na spotkania zjawia się coraz mniej osób, choć niektóre badania²⁰ zdają się potwierdzać, że "ludzie czekają na żywego człowieka". Ale od tzw. prelegenta /należałoby posługiwać się innym - ale jakim? - określeniem/ żąda się już czegoś więcej niż dawniej. Musi oddziaływać na słuchaczy nie tylko jego osobowość, ale - zdobyłbym się na sugestię - umiejętności... aktorskie. Rzecz przecież w tym, by impreza udała się, by spełniła

swą rolę. Nie mniej ważne - choć niedoceniane - zadanie ma do spełnienia animator /reżyser/ spotkania. Bez animacji czyli umiejętnej reżyserii, subtelnego harmonizowania treści wypowiedzi prelegenta z inteligentną, czasem dowcipną, dopowiedzią prowadzącego spotkanie, nie ma mowy o sukcesie /jedynie w wyjątkowych sytuacjach obejść się można bez animatora/. Może właśnie na skutek braku animacji pozostaje, o czym pisał w "Kulturze", Aleksander Małachowski: "zawiedziony słuchacz i niezadowolony gość" /który przecież najczęściej nie zna środowiska, w którym ma mówić.²¹ Nie chcemy, aby spotkania były państwoczyną na rzecz środowiskowej kultury, pozycją w rubryce arkusza statystycznego. Kluby Propozycji, działając na zasadzie "zarażenia emocjonalnego" jednocześnie nobilitują trud prelegentów. Ich osobowość oddziałuje na środowisko,⁴ które darzy ich pełnym zaufaniem i życzliwością.

Doniosłą rolę w rozwoju klubów propozycji spełnia nadto właściwa informacja i to co nazywamy - propagandą. Ma ona jednak cechy bardzo subtelne. Nie wolno więc przed spotkaniem organiczyć się jedynie - jak zazwyczaj bywa - do...wywieszenia afisza. Istnieje wiele możliwości, by informacja, podana we właściwy sposób spełniła swą rolę w środowisku. I tak dla przykładu Klub Propozycji przy Miejskiej Bibliotece w Wiśle ma okazję przekazywania informacji o prelegencie i temacie spotkania podczas codziennych kontaktów bibliotekarek z czytelnikami. Liczne przykłady dowodzą jednak, że jest to sposób nie wykorzystany w pełni przez kluby, świetlice czy domy kultury.²²

Klub Propozycji podejmował nadto wiele akcji, oryginalnych przedsięwzięć, których ilość i natężenie można by ułożyć wszędzie tam, gdzie nie brak ludzi z pasją i twórczą inicjatywą. Ileż to było w programie Klubu "mikrokoncertów", których nowatorstwo zaskakiwało słuchaczy. Muzyka poważna, ale i lekka, przeplatana komentarzem,

zyskiwała sobie nowych zwolenników dzięki tak znakomitym muzykom i muzykologom jak: Wojciech Kilar, Witold Szalonek, Ryszard Gabrys, Stanisław Hadyna, Karol Hławiczka, Brunon Rygiel i inni. Interesującą formę przekazu muzycznego zastępowała w Klubie, mgr Anna Robosz, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej.

Zaprezentowała słuchaczom muzykę współczesną z własnych nagrań i z własnym komentarzem. Przy innej okazji wystąpiła dwukrotnie w roli animatora, wspólnie z Agnieszką Osiecką i Aleksandrą Śląską. Skali wartości tego rodzaju działań nie da się ustalać według tabel, niemniej faktem jest, że - nawet działając w mikrostrukturze - można uzyskiwać znaczne efekty.

Do kategorii imprez wiążących się z propagandą na rzecz literatury i czytelnictwa książek zaliczyć należy spotkania z pisarzami i ludźmi nauki. Długa jest lista tych, którzy gościli - na zasadzie bezinteresowności - w naszym Klubie. Były to zazwyczaj spotkania połączone z szeroką wymianą myśli, kontynuowane, jako spotkania kameralne, w grupie specjalistów i ludzi z kierownictwa Klubu. Wśród gości z tego kręgu znaleźli się ludzie z różnych krajów świata: ZSSR, USA, Kanady, Czechosłowacji, Włoch, Bułgarii, Jugosławii, Danii, Szwecji, Brazylii, Australii, Japonii, Indonezji, Kuby i innych krajów europejskich i pozaeuropejskich. Była to równocześnie okazja do zaprezentowania cudzoziemcom folkloru beskidzkiego, osiągnięć kulturalnych i gospodarczych regionu oraz planów na przyszłość. Goście byli zawsze urzeczeni bezpośrednią atmosferą. Dawali temu wyraz w listach, w których solidaryzowali się z poczynaniami Klubu, uważając się za członków wielkiej rodziny klubowej. Wiele w tym zakresie ma Klub do zawdzięczenia grupie esperantystów, którzy spopularyzowali idee Klubu Propozycji w wielu krajach świata.

Klub działa także na...odległość. Przykładem niech będzie przy-

jaźń, łącząca go z Klubem "Wisła" w Irkucku, z którym organizowane są wymienne imprezy. Stąd "wieczory syberyjskie" w Cieszynie i poświęcone, między innymi Wiśle /rzece/ i Beskidom, nad Bajkałem. Staramy się też poprzez różne formy **działania jak najlepiej służyć** książce i czytelnictwu. Istnieje tu wielka skala możliwości przez uruchamianie odpowiednich mechanizmów działania w układach, które mogłyby zaowocować na styku współpracy: Biblioteki - Towarzystwo Wiedzy Powszechnej - na terenie Klubów Propozycji. Myśl ta dojrzewała już w zamysłach różnych działaczy tak z kręgu bibliotekarskiego, jak i z pionu upowszechniania oświaty i wiedzy, ale nie została zrealizowana w konkretnym działaniu. A jednak doświadczenia cieszyńskiego i wiślańskiego Klubu Propozycji w zakresie popularyzacji czytelnictwa i zamiłowań bibliofilskich zachęcają do czynienia dalszych prób i doświadczeń.

W Roku Książki /1972/, ogłoszonym przez UNESCO, Klub Propozycji rozpoczął cykl krótkich informacji, stanowiących jakby prolog do zasadniczych prelekcji. I cóż się okazało? Nie było tematów, zagadnień, z którymi nie możnaby powiązać, w logicznym związku, książki. W ten sposób omówione zostały sprawy związane z książką polską w świecie i w poszczególnych środowiskach polonijnych. Przypomniano dla przykładu wybitnego kanadyjskiego polonofila, prof. dr Williama Rosego, co dało okazję do analizy książek tego naukowca i... szermierza walki o przynależność Śląska do Polski. Natomiast spotkanie z Janem Brodą dało sposobność do przedstawienia dziejów piśmiennictwa ludowego na Śląsku Cieszyńskim.

W Międzynarodowym Roku Książki zorganizowano nadto kilkanaście spotkań poświęconych książce, przy czym wiele do akcji jej upowszechnienia wniósł m.in. zasłużony dla Ziemi Cieszyńskiej bibliofil, dr Ludwik Brożek. Mówiono w Klubie o sławnych "piśmiorzach", kalenda-

rzach, artystycznym introligatorstwie, chłopskich exlibrisach, literaturze muzycznej, esperanckiej, turystycznej, książkach traktujących o ochronie środowiska, historii języka polskiego, walce z analfabetyzmem w programie UNESCO, edycjach kopernikańskich, o książce w ZSRR, wydawnictwach poświęconych sztuce, przewodnikach po Beskidach, o książkach dla niewidomych /Braille/, materiałach dokumentujących ruch oporu, o słynnym drukarzu, Janie Kuglinie z Bogumina, o tekstach gwarowych, o loo-leciu Polskiej Akademii Nauk itp. W związku z różnorodnością tematyki związanej z książką i czytelnictwem - szereg propozycji niewykorzystanych przekazano placówkom bardziej do tego przygotowanym.

Klub współpracuje i współdziała z wieloma organizacjami i zakładami pracy, nie stosując nigdy metod schematycznych, lecz bazując na łączności psychologicznej. Doszliśmy do wniosku, że tam gdzie działa człowiek z pasją, społecznym zaangażowaniem, tam istnieją naturalne warunki pozwalające wiązać inicjatywy Klubów Propozycji z odpowiednią instytucją czy zakładem pracy. Stwierdzenie to mógłbym odnieść np. do Fabryki Silników Elektrycznych "Celma", z którą organizowaliśmy wspólnie wiele imprez i akcji. System tego typu powiązań, przy próbie tworzenia własnych, zakładowych Klubów Propozycji, wydaje się być przedsięwzięciem godnym zastanowienia i szczegółowej analizy.

Charakterystyka prelegentów

Kim są nasi prelegenci? Częściowo odpowiedziałem już na to pytanie. Ale warto się zastanowić, jakimi powinni być w społeczności klubowej? A więc rozumiejący intencje Klubu, dostosowujący się do jego klimatu, mówiący jasno i prosto a przy tym sugestywnie, zważysz, że do Klubu uczęszczają ludzie o różnym poziomie wykształcenia, wiedzy i społecznego wyrobienia. To dostosowanie się do klubowej społeczności jest jednym z warunków powodzenia każdej imprezy.

Jeśli prelegenci posiadają umiejętność nawiązywania dialogu ze słuchaczami, jest to wartość dodatkowa. Wspólnie z animatorem spotkania stanowią wówczas zespół pozwalający rozbić stan zobejdnienia i narastającej nudy. Kiedyś panował na wsi śląskiej, a także w małych miasteczkach, zwyczaj schodzenia się po pracy na pogawędkę. Zwyczaj ten powoli zamiera. Może warto wznowić - w nowym wydaniu - te dawne wieczory, przeplatane pieśnią i muzyką? Nasi prelegenci starają się dostrajać do różnorodnych sytuacji, sami eksperymentując. I im i nam wszystkim, nieformalnym członkom Klubu, marzą się niegdyśjsze "wieczory ratuszowe" kształcące i bawiące, pełne muzyki, śpiewania i ogólnego rozweselenia /dzięki uprzejmości naczelnika miasta "wieczory ratuszowe" weszły do programu Klubu Propozycji/. Czy wobec ofensywy środków masowego przekazu, te dawne formy towarzyskich kontaktów nie miałyby już racji bytu? Praktyka naszego Klubu dowodzi czegoś innego.

Dlatego staramy się, aby nasi goście czuli się jak członkowie "rodziny ludzkiej". Szukamy stale interesujących postaci. Wszak z naszego Klubu popłynęło hasło na cały kraj wzywające do "odkrywania ciekawych ludzi". Udowodniliśmy, że są oni wśród nas, są wszędzie, tylko ich często nie zauważamy. Obok spotkań z indywidualnymi osobami organizowaliśmy wieczory z całymi grupami osób. Staraliśmy się, aby werbalizm zastępowany był działaniem na wyobraźnię, uczucia, intuicję, marzenia, wszak potrzeba działania w tych sferach ludzkiej jaźni wypływa z technologicznej orientacji naszej kultury, kierowanej rozumem, użytecznością, logiką i praktycznością. Nie negując potrzeby kształtowania takich postaw, staraliśmy się, aby nasi prelegenci-animatorzy oddziaływali na struktury psychiczne, na wywoływanie impulsów dla twórczego przeżywania kultury. Ważną rolę odgrywa odpowiedni klimat spotkania, odpowiednie urządzenie wnętrza, nastro-

jowe światło, podkład dobrej muzyki no i cisza podczas pogadanki, a na tym tle słowa żarzące jak zapalający lont rzucone w uroczyste zasłuchanie mobilizujące odwagę, prowokujące do szczerej, otwartej dyskusji. Widzieliśmy żyły w oczach cudzoziemców, którzy.. nie znali języka polskiego, obserwowaliśmy wzruszenie na twarzach ludzi z obcych kręgów kulturowych. Prawie pięciusettyśmicznej grupie naszych prelegentów towarzyszyła zawsze atmosfera współdziałania, serdeczna troska, a my uczestnicy spotkania staraliśmy się, aby popis wypadł **jak najlepiej**, by gość opuszczał Klub w radosnym, pogodnym nastroju, by nie czuł się zmęczony, a przeciwnie, aby w klimacie klubowym odpoczywał. Nie ma więc nieudanych spotkań. Są jedynie nieudolni organizatorzy, przy czym obowiązek troski o udane spotkanie powinien spoczywać nie tylko na jego bezpośrednim organizatorze, ale także na lokalnych władzach kulturalnych, których ambicją winno być, by nie było nieudanych imprez. Niestety przedstawiciele miejscowych urzędów rzadko oglądają spotkania terenowe, choćby uświetnione znakomitymi nazwiskami.

Inne Kluby Propozycji

Powodzenie cieszyńskiego Klubu Propozycji, założonego w 1961 roku wywołało falę. Inicjatyw. Uważano, że wystarczy zastosować tylko "metodę" swobodnego działania, by realizować program kultury pozaszkolnej i poszkolnej. Sporo z tych inicjatyw przybrało realne kształty w różnych środowiskach, jak np. Klub Propozycji w Czeskim Cieszynie, prowadzony przez lat trzynaście przez wytrawnego pedagoga i działacza społecznego, prof. Karola Polaka, jak Klub Propozycji przy Miejskiej Bibliotece w Wiśle, kierowany również przez lat trzynaście przez Urszulę Zamorską, lub Klub Propozycji przy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Sopocie, którym ponad dziesięć lat zajmowała się emerytowana nauczycielka, Wanda Siczek. Innego typu wzorzec,

choć wcią na skutek niestałości, niedoskonały, tworzy Wczasowy Klub Propozycji w Jaszowcu, nad którym sprawuje opiekę kierownik Górniczego Domu Wypoczynkowego "Relaks", Oswald Szczurek. Ciekawe inicjatywy podejmuje także Klub Propozycji w Goleiszowie, założony przez czterech miejscowych działaczy społecznych i robotniczych /niestety ostatnio Klub nie wykazuje zbyt ożywionej działalności/. Wypracował już własne formy pracy Osiedlowy Klub Propozycji - Mały Jaworowy w Cieszynie. Wart jest nadto odnotowania Klub Propozycji Niewidomych, działający przy Polskim Związku Niewidomych i Klub Propozycji dla Chorych przy Szpitalu Śląskim w Cieszynie. O ile pierwszy z nich, prowadzony przez Krystynę Stefańską, działa bezawaryjnie, o tyle drugi wciąż znajduje się w stadium prób i doświadczeń. Klub Propozycji Niewidomych tworzy wzorzec dla wszystkich środowisk niewidomych w Polsce. Ponadto działa jeszcze kilkanaście innych Klubów i to zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji /przy Polskim Związku Kulturalno-Oświatowym/.

Większość z nich pracuje jednak niesystematycznie. Istnieją też dwa polonijne Kluby Propozycji m.in. w USA i Szwecji, założone na wzór cieszyńskiego prawzoru. Wspomnieć też warto o pokrewnej inicjatywie, którą zrealizował prof. Julian Aleksandrowicz, zakładając w Krakowie słynny już Nieformalny Instytut Ekologicznej Profilaktyki ²³ integrujący grupę naukowców różnych dyscyplin naukowych. Przedsięwzięcie prof. Aleksandrowicza przynosi nadszpodziewane wyniki, których wartość nie poddaje się jednak li tylko formalnym ocenom.

Istnieje tendencja do utworzenia czegoś w rodzaju Rady Klubów Propozycji, a nawet wydawania własnego Biuletynu Informacyjnego, co jednak napotyka na trudności głównie natury biurokratycznej.

Były usiłowania, by wzorem Cieszyna, zakładać Kluby Cieszyńiaków w poszczególnych ośrodkach polonijnych. Jak dotąd poza istniejącym

w Nowym Jorku Klubem Propozycji Cieszyńiaków, powstałym z inicjatywy nieżyjącego już Pawła Łyska, profesora Uniwersytetu w New Yorku i Jana Kowalika, autora wielkiej monografii piśmiennictwa polskiego w świecie,²⁴ inne inicjatywy nie przekształciły się jeszcze we właściwe formy działania. Niemniej cieszyński Klub Propozycji współdziała z wieloma ośrodkami polonijnymi w różnych krajach świata.

Analizując dotychczasowe osiągnięcia Klubów Propozycji stwierdzić trzeba, że ta forma działania oparta na inicjatywie jednostek lub niewielkich grup ludzi, owładniętych pasją, wskazuje na potrzebę prowadzenia dalszych prób i doświadczeń. Ogółem przez wszystkie Kluby Propozycji przewinęło się około 2000 prelegentów, przedstawicieli różnych dziedzin życia, prezentujących bezinteresownie swoją wiedzę i umiejętności ponad stu tysiącom ludzi.

Opinie o Klubie

Prowadzę szczegółową dokumentację działalności Klubu. Każda impreza ma swoją metryczkę-zapis. Ponadto istnieje archiwum wycinków prasowych. Obejmuje ono około 2000 artykułów i notat informacyjnych, drukowanych w około 150 pismach: krajowych i zagranicznych. Klub prowadzi nadto - na życzenie swoich sympatyków - coś w rodzaju pamiętnika, w którym od czasu do czasu dokonuje się wpisów okolicznościowych. Trudno wybrać fragmenty najciekawszych wypowiedzi przedstawicieli nauki, prasy, ludzi różnych profesji o pracy Klubu Propozycji w Cieszynie, jest ich bowiem bardzo dużo. Oto co na przykład sądzą o Klubie Propozycji redaktorzy "Czerwonego Sztandaru" /Organ KC KP Litwy/ z Wilna: ²⁵ Klub Propozycji w Cieszynie to wspaniała rzecz, każdego swego członka wzbogaca wewnętrznie. My - delegacja redakcji "Czerwonego Sztandaru" w Wilnie - również opuszczamy jego progi wzbogaceni o moc pięknych wrażeń. Podzielamy opinię swoich kolegów, którzy byli przed nami, o wielkiej

wadze polityczno-społecznej prowadzonych tu akcji".

Doc. dr hab. Tadeusz Margul, znawca kultury Indii, zakończył wpis do księgi pamiątkowej filozoficzną myślą: "Taki Klub to wielka rzecz - to jakieś zstąpienie do samych źródeł kultury, to relacja: człowiek-człowiek, od której się wszystko zaczęło i do której się zawsze wraca".

Józef Kret, wybitny działacz harcerski, twórca uniwersytetów ludowych, autor książek, uważa, że: "w dzisiejszym stęchłym świecie Kluby Propozycji z ich nawskroś humanistycznym kierunkiem działania spełniają doniosłą rolę - ukazują przede wszystkim Człowieka jako twórcę kultury postępu".

Profesor Paweł Łysek z Nowego Yorku, który gościł kilka razy w Klubie pisze, że: "każde spotkanie w Klubie Propozycji podnosi mnie na duchu, bo daje człowiekowi przekonanie, że w dalekim Cieszynie są jeszcze ludzie, którzy cenią wartości duchowe, lubują się w słowie i literaturze polskiej i współpracując ze sobą na terenie zbliżenia człowieka do człowieka".

Artykuły o Klubach Propozycji pojawiły się m.in. w "Polityce", "Kulturze", "Poglądach", Trybunie Robotniczej", "Dzienniku Zachodnim", "Głosie Ludu" /Czechosłowacja/, "Kwartalniku Opolskim", "Zaraniu Śląskim", "Ozvenach - Echu" /Czechosłowacja/, "Pola Eksperymento", "Pochodni" /Organ Polskiego Związku Niewidomych/, "Kulturze i Ty", "Kulturze i Życiu", "Przemianach" /Kielce/, "Życiu Muzycznym", "Kronice" /Bielsko-Biała/, wielu pismach polonijnych, agencjach: PAP, ZAP, TAP, API, Interpress, ponadto prezentowany był Klub w radio i telewizji oraz w ramach różnych odczytów.

Na temat Klubu wypowiadało się wielu ludzi nauki i sztuki jak: prof. Jan Szczepański, prof. Bogdan Suchodolski, prof. Julian Aleksandrowicz, doc. Włodzimierz Goriszowski, prof. Antoni Gładysz,

prof. Stanisław Hadyna, doc. Daniel Kadzūbiec /Czechosłowacja/,
doc. Ryszard Gabrys i inni.

Plany na przyszłość

Klub jest placówką o charakterze eksperymentalnym i jako taką warto ją poddać analizie badawczej tak ze strony teoretyków, jak i praktyków w dziedzinie upowszechniania kultury i oświaty. Wszak poza działalnością spotkaniową podejmuje akcje, z których sporo zyskało prawo obywatelstwa w skali ogólnokrajowej. Do nich zaliczana jest akcja: "Szlakami ciekawych ludzi."²⁶ Z inicjatywy Klubu rzucone też zostało hasło na cały kraj: "O jeden uśmiech więcej" /dla chorego/. Wiele akcji zrodziło się ze wspólnych przemyśleń z działaczami Polskiego Związku Niewidomych /"Film dla niewidomych", "Czytam za ciebie i dla ciebie", "Zwiedzamy muzea" i inne/. Klub prowadzi też akcje ciągłe, jak walkę z pijaństwem, paleniem /szczególnie chodzi o dzieci i młodzież/, włącza się do działalności i to wszechstronnej na rzecz przywrócenia starości należnej jej w społeczeństwie rangi, staje w obronie zwierząt, tworzy ważną komórkę działania w ramach "Zielonego Frontu" /porozumienie wszystkich nie-mal organizacji społecznych w akcji na rzecz ochrony środowiska/, działa na rzecz integracji społeczności osiedlowej.²⁷ Współdziała nadto na rzecz zbliżenia międzynarodowego z wieloma organizacjami, m.in. Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i Polskim Związkiem Esperantystów, gruntuje podstawy przyjaźni i współpracy między Polakami i Czechami w rejonie pogranicza. Sporo uwagi poświęca umacnianiu przyjaźni między "Starym Krajem" a Polonią Zagraniczną /głównie Cieszyńiakami w świecie/, współpracując z takimi instytucjami i organizacjami jak: Filia Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie,²⁸ Towarzystwo "Polonia" i Redakcja Polonijna "Interpress". Pozostaje nadto w ożywionych kontaktach z Nieformalnym Instytutem

Profilaktyki Ekologicznej w Krakowie, Polskim Związkiem Chórów i Orkiestr, Polskim Towarzystwem Higieny Psychiczej, Polskim Towarzystwem Gerontologicznym, Zarządem Głównym Polskiego Związku Niewidomych, Zarządem Głównym Macierzy Ziemi Cieszyńskiej.

Z inicjatywy ludzi związanych z Klubem Propozycji powstały w Cieszynie takie organizacje jak: Liga Ochrony Przyrody, Towarzystwo Miłośników Ogrodnictwa, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Indyjskiej, / w trakcie organizacji Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej/.

Te przedsięwzięcia chcielibyśmy przekształcać, w powiązaniu z innymi organizacjami, w bardziej usystematyzowane formy działania, pozostawiając otwarte pole do nowych i wciąż nowych inicjatyw. Zdajemy sobie sprawę z tego, że aby cały, różnorodny zespół Klubów Propozycji mógł działać harmonijnie, rezygnując - jak to się jeszcze zdarza - z dorywczości i zrywów na rzecz systematyczności, potrzebna jest pomoc i poparcie ze strony miejscowych placówek kulturalnych i oświatowych. Winny one widzieć w Klubach Propozycji jakby przedłużenie i poszerzenie swojej działalności. Stoimy przecież przed trzecim etapem realizacji naszej strategii polityki kulturalnej, kiedy sprawy samokształcenia, samowychowania nabierają znaczenia podstawowego w rozwoju życia społecznego w naszym kraju a autentyczne uczestnictwo członków społeczności socjalistycznej w kulturze staje się postulatem i warunkiem dalszego postępu /w najszerszym tego słowa rozumieniu/. Naczelna bowiem formuła Klubu Propozycji: "być a nie tylko mieć", jaka winna towarzyszyć człowiekowi postępowemu, znajduje przecież swe potwierdzenie w tezie głoszącej, że: "nie jest wolny ten, kto nie uczestniczy w sprawach publicznych kraju, zakładu pracy, miejsca zamieszkania". W tym wielkim froncie narodowej i społecznej edukacji nasze Kluby Propozycji, mikrostruktury o dużym za-

dunku energii i serdecznej gotowości do dalszych, bezinteresownych działań, stanowią wartość, której nie wolno nie doceniać, aby nie została zmarnowana żadna drobina ludzkiej pasji, energii twórczego, anonimowego zapału, chęci przemożnej zwalczania zła pod wszystkimi jego postaciami w trosce o postęp w jego najszlachetniejszej odmianie.

Przypisy

- ¹ Władysław Oszelda: Klub Propozycji w Cieszynie. Warszawa 1964 s. 43.
- ² Tenże: Jaka ma być kultura i oświata na tzw. prowincji, "Życie Literackie" /praca nagrodzona na konkursie ogólnopolskim/.
- ³ Józef Kargul: Praca kulturalno-oświatowa a nauczyciel. Katowice s. 40-55.
- ⁴ Por. przypis 3.
- ⁵ Bogdan Suchodolski: Zadania wychowania nowoczesnego. Warszawa 1969. Biuletyn UNESCO Nr 10 s. 13-17.
- ⁶ Jarosław Rudniański: O dobrym wychowaniu i kształceniu. Kryteria moralne i prakseologiczne; Czynniki psychospołeczne organizacji zwanej szkołą. Warszawa 1978 s. 55-75.
Jan Szczepański: Rzecz o nauczycielach w wychowującym społeczeństwie socjalistycznym. Warszawa 1975 s. 5-25.
- ⁷ Por. przypis 6.
- ⁸ Por. przypis 6.
- ⁹ Czesław Kałużny: Zasady, metody i formy działalności kulturalno-oświatowej. Warszawa 1973.
- ¹⁰ Tenże: Pytania o policzalne pożytki, "Kultura i Życie". 1974 nr 7-8 s. 7-10.

- 11 Por. przypis 6.
- 12 Praktykowane w okresie tzw. "błądów i wypaczeń".
- 13 Były próby powiązania Klubu Propozycji z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej. Uważam, że na tym polu warto pokusić się o dalsze próby.
- 14 Doświadczenia Osiedlowego Klubu Propozycji dowiodły, że bez wyraźnych wskazań ze strony władz oświatowych trudno myśleć o spontaniczności działania szkół na rzecz grup środowiskowych. Na tym odcinku konieczny jest jakiś rygor postępowania.
- 15 Rozmowa z Oskarem Taushcinskim, pisarzem i organizatorem życia kulturalnego w Austrii.
- 16 Informacje zaczerpnięte m.in. w Towarzystwie Austriacko-Polskim w Wiedniu i Związku Polaków "Strzecha" oraz w Towarzystwie Austriacko-Polskim w Warszawie.
- 17 Por. przypis 15 i 16.
- 18 Problem kształcenia wyobraźni wymagałby osobnego omówienia
- 19 Tadeusz Bernas: O kulturę ludzkich uczuć, "Kultura i Życie" 1964 nr 8 s. 24-25.
- 20 Adolf Rudnicki: Patrzenie ludziom w oczy "Świat" 1954 21.XI.
- 21 Sprawę tą zajmowało się wielu publicystów i działaczy kulturalnych.
- 22 Odwołuję się do wielu publicystów piszących na temat upowszechnienia kultury.
- 23 Julian Aleksandrowicz: Sumienie ekologiczne. Warszawa 1979 s. 58.

- 24 Jan Kowalik: Bibliografia Czasopism Polskich wydanych poza granicami Kraju od września 1939 roku. Lublin 1976 .
- 25 "Czerwony Sztandar", Organ KC Litewskiej Socjalistycznej Republiki Ludowej.
- 26 Akcja ta podjęta została przez wiele organizacji w Polsce i upowszechniona przez środki masowego przekazu .
- 27 Przykładem mogą być: Osiedlowy Klub Propozycji - Mały Jaworowy oraz Klub Propozycji Niewidomych w Cieszynie .
- 28 Około trzydziestu pracowników naukowych Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, m.in. prof. dr hab. Józef Chlebowczyk i prof. dr hab. Antoni Gładysz biorą udział w akcjach Klubu Propozycji, głównie w charakterze prelegentów.